Nr. 10. Kraków, Sobota 12 Stycznia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Z Nowym Rokiem rozpoczęło pismo nasze **ósmy** rok istnienia — i wychodzi nadal pod dotychczasowemi warunkami. Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr., półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr. **40** ct., półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr., półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagla w Rynku głównym.

PP. Prenumeratorowie *N. Reformy* we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę" z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Z Sejmu.

***Lwów**, 10 stycznia.*

(*Z. Z.*) Wczorajsze posiedzenie komisyi propinacyjnej miało charakter przeważnie informacyjny, mimo to jednak powstała na niem rozprawa, samej istoty projektów dotykająca. Przedewszystkiem wyłuszczył dr. Wereszczyński stan sprawy i jej przebieg i streścił odpowiedź rządu. Odpowiedź ta jest już wam znana, przeto jej tu ponownie streszczać nie będę. Wobec tej odpowiedzi Wydział krajowy przedłoży swój projekt, zmodyfikowany według propozycyi rządu z tą tylko jedną różnicą, że gdy rząd proponuje wynagrodzenie, które równać się ma 16·4 razy wziętemu dochodowi; Wydział krajowy przyjmuje wynagrodzenie 20 krotne w obligacyach oprocentowanych po 4%. Finansowy efekt tej różnicy będzie, że gdy według projektu rządowego po opłaceniu raty amortyzacyjnej zostałoby co roku 146.000 nadwyżki, która zasilałaby fundusz rezerwowy — to według projektu Wydziału krajowego byłby niedobór 165.000 złr. rocznie do pokrycia z dochodów funduszu rezerwowego. Fundusz ten urósłby w takim razie do końca r. 1910 tylko do kwoty 9 milionów— że zaś dług propinacyjny wynosiłby w tym roku jeszcze 14 milionów, przeto całą resztę tj. 5 mil. należałoby po r. 1910 pokryć z opłat. Według projektu rządowego zaś byłoby w tym czasie do pokrycia nie 5, ale tylko około $1^1/_2$ miliona. Wydział sądzi jednak, że ze względu na sprawiedliwe wynagrodzenie uprawnionych przy 20 krotnej indemnizacyi opierać się należy.

Dyskusya — jaka się nad tym ustnym wywodem członka Wydziału krajowego rozwinęła, nie wzniosła się niestety na jakiś wyższy poziom. Dość powiedzieć, że głównym jej przedmiotem był spór między p. Abrahamowiczem a Wydziałem krajowym o pierwszeństwo pomysłów w sprawie propinacyjnej, spór tem mniej właściwy i potrzebny, że p. Abrahamowicz powstawał teraz sam przeciw tym postanowieniom projektu Wydziału krajowego, których ojcowstwo sobie wyłącznie przypisywał. P. Potocki Artur wniósł, żeby sprawę odesłać do subkomitetu z poleceniem, żeby złożył sprawozdanie i wnioski w przeciągu 3 do 2 dni, bo bez takiego pośpiechu nic się nie załatwi. P. Męciński, zgadzając się z tym wnioskiem, podnosi myśl, ażeby przyjąć inną podstawę wynagrodzenia. Za podstawę musi się wprawdzie przyjąć orzeczenia w myśl ustawy z r. 1875 wydane — ale należy orzec, że gdzie dochód z propinacyi zwiększył się więcej niż o 10%, ma być na żądanie uprawnionego dokonanem dochodzenie, a wtedy wynagrodzenie w połowie będzie wymierzone według pierwotnego orzeczenia, w drugiej zaś połowie według nowego dochodzenia. Na ogólną sumę wynagrodzenia w całym kraju to nie wpłynie— suma ta pozostałaby w wysokości 60 milionów, przez Wydział proponowanej, tylko w obrębie tej sumy rozdział byłby sprawiedliwszy. Nie czyni wniosku, zaleca tylko zastanowienie się nad tym pomysłem subkomitetowi. Badeni Stanisław oświadcza, że w subkomitecie zasiadać nie może i prosi, by w jego miejsce kogo innego wybrano. Hausner wnosi, aby cały subkomitet wybrać inny, bo sytuacya zmieniona. Wniosek ten jednak nie utrzymał się — komisya uchwala odesłać projekt wydziałowy do subkomitetu w dawnym jego składzie, a w miejsce Badeniego wybiera większością 13 głosów, przeciw 9 Potockiego Artura. W skład subkomitetu wchodzą zatem obecnie: Czaykowski, Gniewosz, Hausner, Jaworski, Potocki, Rey i Skałkowski.

Dziś rano obradowała komisya gminna, i przyjęła bez zmiany ustawę gminną dla miast według projektu rządowego, różniącego się od październikowej uchwały Sejmu tylko w pięciu paragrafach. Cztery zmiany są natury czysto-formalnej — jedna tylko odnosi się samej rzeczy. Według tymczasowej ustawy gminnej w razie rozwiązania Rady miejskiej naczelnik gminy nie ma dalej urzędować, ale rząd ma „zarządzić, co potrzeba dla dotychczasowego załatwiania spraw, aż do wprowadzenia nowej reprezentacyi gminnej". Według uchwalonego przez Sejm projektu ustawy dla miast miał po rozwiązaniu Rady urzędować burmistrz — przy czem oczywiście nienaruszonem zostało prawo rządu do usunięcia burmistrza (§ 108 ust. gm.). Rząd jednak na to się nie zgodził i proponuje, aby orzec, że tymczasowy zarząd może być powierzony burmistrzowi, ale jeżeli ze strony namiestnictwa lub Wydziału krajowego podniesiony zostanie zarzut przeciw poruczeniu tymczasowego zarządu burmistrzowi, natenczas zarządzi się, co potrzeba dla tymczasowego załatwiania spraw. Komisya wprawdzie nie bardzo uznawała, żeby rząd miał racyę w domaganiu się tej zmiany — wszakże zgodziła się na nią tylko dla tego, żeby nie utrudniać sankcyonowania i wejścia w życie całej ustawy. Zdaje się, że w poniedziałek sprawa ta wejdzie na porządek dzienny Izby i ustawa zostanie ostatecznie uchwalona.

Komisya administracyjna obraduje nad statutem emerytalnym urzędników krajowych, wniesionym przez Wydział krajowy w sesyi jesiennej. Sprawozdawcą jest rektor Kasparek. Zaległa w tej komisyi sprawa opodatkowania towarzystw ubezpieczeń na rzecz pożarnictwa krajowego znajduje się w ręku prof. Bilińskiego Leona, i z nim razem gdzieś podróżuje — dotąd bowiem Sejm nie miał w styczniu szczęścia oglądania szanownego profesora. A szkoda! — bo ustawa ta mogłaby w ciągu 2 do 3 dni być załatwioną w komisyi i w Sejmie.

Dziś wieczorem komisya szkolna radzić będzie nad ustawą o katechetach, której referentem jest ks. Czartoryski.

Dzisiejsze odroczenie ustawy o sługach na wniosek pp. Abrahamowicza i Hausnera było koniecznem. W ustawie obszerniejszej, wczoraj dopiero rozdanej, nie mogli posłowie rozpatrzeć się do dziś dostatecznie, aby jej uchwalenie wziąć na swoją odpowiedzialność. A to tem bardziej że bez znacznych poprawek ustawy takiej uchwalić nie można, a poprawki znowu musi się dobrze obmyśleć i do całości zastosować, jeżeli cel nie ma być chybiony.

Posłowie miejscy odnieśli dziś piękne zwycięstwo w Sejmie. Komitet wiecu miast wniósł petycyę o uchwalenie ustawy o równomiernym rozkładzie ciężaru kwaterunkowego na cały kraj— a zanim to nastąpi o podwyższenie funduszu pożyczkowego na budowę koszar do 2 milionów. Komisya administracyjna (sprawozdawca Jędrzejowicz) wniosła przejście do porządku dziennego. Po wymownych głosach posłów Goldmana, Chrzanowskiego i Weigla, którzy wykazali bezpodstawność argumentacyi komisyi i krzywdę, jaka się miastom dzieje, Sejm znaczną większością przyjął wniosek dra Goldmana, ażeby odesłać sprawę do Wydziału krajowego. W uchwale tej widać większą niż dawniej względność Sejmu wobec słusznych życzeń miast, a nie omylimy się zapewne twierdząc, iż w znacznej części przypisać to należy poważnemu, umiarkowanemu, a solidarnemu wystąpieniu miast na wiecu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 10 stycznia.*

(§) Gęsta mgła zalega ponurą osłoną od dni kilku ulice i place austryackiej stolicy nad Dunajem i równocześnie fruwają w powietrzu rozmaite, najdziwaczniejsze pogłoski, które co chwila odbijają się jerychońskiem echem o giełdę, zniżając kursa papierów wartościowych. Charakterystyczny to objaw wobec faktu, że chwilowo ogólne położenie polityczne przedstawia się dość pogodnie, a prócz ujadania nadsprejskich gadzinowych dzienników na Morier'a absolutnie nie dzieje się na widowni europejskiej nic takiego, coby mogło giełdy w czemkolwiek niepokoić. A przecież są one zaniepokojone! W braku konkretnej przyczyny stanowią właśnie pogłoski powód alteracyi, pogłoski, które jak jednodniówki powstają i wnet giną. Wygląda to prawie tak, jak gdyby świat finansowy małą pokładał wiarę w trwałość polepszenia sytuacyi, jak gdyby trapiły go natomiast złowrogie przeczucia, że jutro już widnokręg chwilowo pogodny może się zasępić czarnemi chmury. Zwłaszcza przedwczoraj był dla giełdy istny sądny dzień pogłosek najrozmaitszych. Przychodziły one nagle i niespodzianie już pod sam koniec giełdy, kiedy kredyty dobiły się były kursu 312, a węgierska złota renta 102·30. Naprzód doniesiono giełdzie o śmierci króla holenderskiego. Zaczęto kiwać głowami... hm... hm... kwestya luksemburska, możliwe zawikłania... chociaż w istocie rzeczy sprawa następstwa tronu w księstwie luksemburskim ostatecznie jest już załatwioną. Po królu holenderskim nastąpił Bismark, mianowicie pogłoska o jego zamiarze podania się do dymisyi. „Dymisya Bismarka" zrobiła oczywiście jeszcze większe wrażenie. Z Budapesztu zatelegrafował ktoś „bardzo dobrze poinformowany" i „mający z tamtejszemi kołami rządowemi styczność", że sprawa konwersyi węgierskiego długu państwowego „prawie rozbita", na dobitek zaś w Belgradzie, pomimo przyjęcia konstytucyi przez skupczynę „grunt pod królem Milanem podminowany i lada chwila.. brr!... rewolucya wybuchnąć może. W popołudniowych dziennikach nie ma wprawdzie potwierdzenia tych wszystkich sensacyjnych wiadomości, zaregestrowano je tylko jako pogłoski w sprawozdaniach giełdowych, nie mniej przeto przynoszą *abendblatty* sensacyjny telegram ze Lwowa, że tamtejsze dzienniki donoszą z Warszawy, iż Rosya zamierza utworzyć flotylę wojenną na Wiśle.

Niedawno była mowa w dziennikach o austryackiej fiotylli wojennej na dolnym Dunaju, masz więc teraz odpowiedź ze strony Rosyi! Istna wodna mobilizacya. Kredyty spadają o dwa guldeny. Któżby wobec tak naprężonego położenia myślał, że główny sprawca tego zamięszania i „rajwachu" siedzi sobie spokojnie w Krakowie i snuje z wyobraźni nową sensacyę, którą za godzinę już zatelegrafuje z podwawelskiego grodu do Szepsa *Tagblattu*, sensacyę, która nazajutrz między telegramami jako Warschau (*Indirekt*) albo Petersburg (*Indirekt*) przerazi giełdowiczów przy rannej kawie. Nie kto inny bowiem jest autorem „wiślanej flotylli", jak krakowski korespondent *Wiener Tagblattu*, który nieprzebranym jest w pomysłach i konceptach, gdy donosi raz, ile „wczoraj przywieziono saletry do Dęblina", to znowu ile tysięcy patronów zamokło w cytadeli warszawskiej, lub że piekarnia wojskowa w Zawichoście lub Miechowie przyjęła dwustu nowych czeladników a w piecach strasznie gorączkowa panuje atmosfera i Bóg wie, ile tysięcy a tysięcy bochenków chleba dziennie wypiekają; w dodatku wiadomość tem ważniejsza, że cały pociąg konserwów mięsnych przybył onegdaj do tej samej miejscowości strategicznej. Pomijamy wojenne doniesienia o szyciu butów i worków na zboże, o zakupnie wielkiej masy atramentu dla kancelaryi wojennej i t. p. i t. p.

Sejm krajowy.

***Lwów**, 10 stycznia.*

Początek posiedzenia o godz. 11 minut 40.

P. Abrahamowicz wnosił o usunięcie z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia projektu ustawy o stosunkach sług na sobotnie lub najwcześniej jutrzejsze posiedzenie, gdyż projekt ten dopiero wczoraj został posłom rozdanym. Posłowie nie mieli zatem dość czasu rozpatrzeć się w sprawie. Na to oświadczył marszałek, iż podda ten wniosek pod głosowanie, gdy Izba przystąpi do tego punktu porządku dziennego, który jest szósty z kolei.

Z porządku dziennego odesłano w pierwszem czytaniu przedłożenie Wydziału krajowego, w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu Banku krajowego, do komisyi bankowej, a sprawozdanie z petycyi gmin i obszarów dworskich interesowanych w regulacyi rzeki Łęg o zniżenie datków konkurencyjnych z powodu powodzi zatorowej w roku 1888 do komisyi gospodarstwa krajowego.

Poseł Groś przedstawił sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Tow. gospodarskiego sanocko-liskiego względem wyjednania ustawy, polecającej licencyowanie buhajów włościańskich. Zgodnie z wnioskiem uchwalono przekazać petycyę Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby po wysłuchaniu obu krajowych Towarzystw gospodarskich i w porozumieniu z rządem, przedłożył Sejmowi odpowiedni projekt do ustawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Z kolei referował p. Adam Jędrzejowicz imieniem komisyi administracyjnej, o zarządzie jednomilionowym funduszem pożyczkowym dla gmin na budowę koszar dla wojska. Fundusz ten, według przedłożonych przez Wydział krajowy rachunków, wynosił do końca czerwca z. r. złr. 1.001.750. Komisya administracyjna, uznając, że zarządzenia Wydziału kraj. odnoszące się do utworzonego 1-milionowego funduszu koszarowego są odpowiednie i korzystne wnosi: Sprawozdanie Wydziału kraj. o administracyi 1-milionowym funduszem pożyczkowym dla gmin na budowę koszar dla c. k. wojska przyjmuje się do wiadomości". Wniosek ten przeszedł bez dyskusyi.

NIEBOSZCZKA.

Obrazek z dawnych czasów

przez

Jana Zacharyasiewicza.

I.

Było to na samym schyłku zeszłego stulecia, niedługo po sejmie grodzieńskim. Pogodne dni lata miały się już ku końcowi, a gęste mgły jesienne osiadały na lasach i wodach. Niebo zakrywało się jednostajną, jakby żałobną oponą.

Na małem wzgórzu stał obszerny dwór szlachecki. Bujne łany rozciągały się dokoła, poprzerzynane krętą rzeką, która mknęła ku północy. Sam dwór otoczony sadem i budynkami, okazywał niepospolitą zamożność. Nie było tam blichtru pańskiego, ale był dostatek i wzorowy panował wszędzie porządek.

W środkowej komnacie, ozdobionej staremi makatami, stało przy oknie duże, miękko wyścielone krzesło.

W tej chwili otworzyły się drzwi z przyległej komnaty, a na progu pojawiła się blada, w średnim wieku kobieta. Prowadziła ją pod ramię młoda dziewica, rysami twarzy do starszej podobna. Szły ostrożnie powolnym krokiem. Często przystawały, aby odpocząć. Wreszcie zbliżyły się do dużego krzesła, na którem starsza usiadła. Młodsza otuliła ją starannie „przyjaciółką" białem futerkiem podbitą, a nogi owinęła ciepłym kilimkiem. Potem przysunęła nizki stołek i usiadła przy chorej.

— Niechże mateczka, — rzekła do niej, — nie mówi dużo, gdy pan Wojciech przyjdzie. Lekarz zaleca spokój jak największy. Da Bóg, że to przeminie.

— Dziękuję ci, moja Małgosiu, za twoje poczciwe serce, — odpowiedziała chora, — ale mam przeczucie, że ten spokój niezadługo nastąpi.

Małgorzata odgarnęła bujne, ciemne włosy z białego czoła i spojrzała na matkę. Oczy jej zaszły łzami. Twarz jej nie była piękną, ale w tej chwili miała urok niezwykły. Duże piwne oczy szkliły się w ciemnej oprawie, twarz jednostajnie blada, wyrażała rozrzewnienie a usta otworzyły się jakby z nadmiaru boleści. Pełna pierś podniosła się głębokiem westchnieniem.

Kilka chwil trwało milczenie.

Matka patrzała na nią z smutnym uśmiechem. Nic nie mówiła, bo spojrzenie córki było wymowne. Zrozumiała je, pochyliła się, a obejmując głowę córki wychudłą ręką, pocałowała ją w czoło.

Otworzyły się drzwi wchodowe, a do komnaty wszedł dobrej tuszy mężczyzna, o siwych włosach, lecz czerstwej rumianej twarzy. Za nim postępował drugi, szpakowaty, nieco ku ziemi pochylony. Obaj mieli ciemne żupany i buty wysokie z kozłowej skóry.

— JMPan Wojciech— ozwał się szpakowaty— przyjechał do nas, aby się dowiedzieć o zdrowiu jejmości. Zaniepokoił go balwierz, który był wczoraj u niego.

— Ależ to jejmość dobrodziejka *expedite* wygląda, — odpowiedział zacny gość, całując rękę chorej, — jak to zaraz z komara robią ludzie wołu!

— Źle, bardzo źle było ze mną JMPanie Wojciechu — odpowiedziała chora — serce tłukło się w piersi, jak przepiórka w klatce. Tchu nie stawało, jakby w całym dworze ani kropli powietrza nie było.

— Przeminie to, przeminie, da Bóg i będzie dobrze. Na serca nasze niedobre nastały czasy! Czy wiesz, mości panie Andrzeju, że pan Michał przeniósł się już do chwały bożej?... Zdaje mi się, że było tam nawet jakieś pokrewieństwo z Szeligami.

— Co waść mówisz! — Zawołał JMPan Andrzej Szeliga, — cóż mu się takiego stało?

JMPan Wojciech spuścił wąsy i ruszył ramionami.

— To co nam wszystkim — odpowiedział i machnął ręką.

Długie milczenie nastało. Gospodarz domu włożył rękę za żupan, postąpił do okna, przez które czas niejaki patrzał na odległe góry, rysujące się na sinej przeźroczy.

— Było powinowactwo między nami — mówiła słabym głosem chora — przez stryjeczną jego siostrę.

— I jakże to się stało? — zapytał pan Andrzej, zwracając się do sąsiada.

— Tydzień temu, jak do Brzeziny przyjechał z Grodna siostrzeniec JMPana Michała. Przybyło także kilku sąsiadów, aby od tak niezwykłego gościa wywiedzieć się coś *de rebus publicis*. JMPan Michał siedział według swego zwyczaju przy kominku. Rozmawiano o sejmie, o niektórych senatorach, o posłach, o Stanisławie Auguście i jego abdykacyi... wreszcie o różnych znajomych i krewnych. JMPan Michał siedział spokojnie i w ogień patrzał. Nagle obrócił się i zawołał: „ogień gaśnie, a drzewa nie ma! Nie postaraliśmy się o drzewo, a to co było, spaliło się na węgiel! Z węgla nie wiele płomienia, popiół tylko! Musi zagasnąć!..." Pochylił głowę na piersi... wszyscy myśleli, że zasnął, a on już nie żył. Mówią, że coś w sercu się zrobiło!

JMPan Andrzej zwrócił się znowu do okna, jakby tam na coś patrzał. Głębokie milczenie panowało czas niejaki. Spostrzegł JMPan Wojciech, że taka rozmowa nie dobrze wpływa na chorą, chciał się poprawić, przybierając weselszą minę.

— Cóż tam, panno Małgorzato? — ozwał się po chwili — małgorzatki to wczesne i smaczne gruszki, na które skwapliwie rzucają się osy i szerszenie. Czy jaki zgrabny szerszenik nie nadkąsił tego złotego serduszka?

Blada twarz Małgorzaty pokryła się słabym rumieńcem, a smutny uśmiech dodał jej niewypowiedzianego uroku. Odpowiedziała za nią matka:

— Małgosia zapewne nie należy do tych słodkich, wczesnych owoców, bo dotąd żaden szerszeń nie zabrzęczał koło niej. Moja to wina; jestem już piąty rok chorą, w domu zawsze smutno, jak w szpitalu. Jakiż szerszeń zechce przyjść do tak smutnego domu?

JMPan Wojciech znowu źle się jakoś wybrał

— Przyjdzie, przyjdzie, — poprawił się — jeżeli nie za rok, to za dwa, trzy, lub cztery, panna przecież nie starzeje się tak prędko, jak inwentarz.

JMPan Wojciech miał i teraz słuszny powód do nieukontentowania z siebie. Zacny sąsiad i biegły w szabli, nie umiał jakoś szermować konceptem Spostrzegł, że znowu koncept nie bardzo mu się udał. Małgorzata zaczynała już rok dwudziesty, co w owym czasie nie było wielkim komplementem dla panny. Przyszedł mu w pomoc gospodarz.

— Czy wiesz waszmość, — rzekł do niego — że zapewne trzeba będzie na zimę do miasta wyjechać.

— Tak, tak, — szybko podjął pan Wojciech— wszyscy, którzy mogą, wyjeżdżają do Lwowa. Stolica nowego królestwa przepełniona szlachtą. Bawią się, jedzą, piją aż strach... jakby na weselu jakiem!

— Raczej na stypie! — mruknął pan Andrzej.

Jakaś złowroga atmosfera zapanowała w komnacie. Pan Andrzej spostrzegł, że rozmowa o stypie nie była stosowną tam, gdzie jest chora.

— Widzisz waszmość — rzekł do sąsiada — my tam wcale nie chcemy się zabawiać, gdy nam raczej płacz przystoi. Choroba mojej Marty wymaga, aby kilka miesięcy w mieście zamieszkać. Jest pod ręką doktor i apteka, a w naszem ustroniu i o cyrulika trudno.

— Prawda, prawda, w mieście można mieć na zawołanie konsylia z najsławniejszych medyków i dekokty najbieglejszych farmaceutów, podczas gdy u nas sprzedają często wodę cegłą zafarbowaną!

A zbliżywszy się do stoliczka, na którym stała flaszka z czerwonawym płynem, dodał:

— Nie dałbym za to i szeląga, że ten medykament, to jest nalewka z wilczych jagód, albo deszczówka zaprawiona posoką baranią!

Na twarzy pacyentki malował się wyraz wstrętu.

— Przecież ludzie nie są tak źli, — rzekła z uśmiechem, — aby dla zarobku kilku groszy, życie bliźniego na szwank narażać.

— Co jejmość mówi! — odparł z widoczną indygnacyą pan Wojciech, — ja sam widziałem, jak cyrulik skrobał burak i farbował nim kredę, którą potem jako cudowny środek przeciw wszelkim chorobom drogo sprzedawał. Drugi raz widziałem, jak w occie macerował żaby i pająki....

— Dajże waszmość pokój tym specyałom, — przerwał gospodarz, — my nie mówimy o znachorach i babskich lekach, ale o ludziach, którzy mają *gradum academiae*.

— Czy tak, czy owak, człowiek musi umierać!

— Przyznasz jednak waszmość, że przy opiece doktorów....

— Człowiek jakoś spokojniej umiera!

Widocznie nieszczęściło się dzisiaj panu Wojciechowi. Zwątpił już o naprawie konceptu, przenosząc rozmowę na inne pole. Nie wspomniał już nic o ś. p. Michale, ani o sejmie grodzieńskim i abdykacyi króla. Nawet ulubionych swoich wycieczek przeciw cyrulikom i farmaceutom niesumiennym zaniechał, nie mówiąc już nic o nalewkach na różne wstrętne owady. Opowiedział tylko w krótkości trzy procesy, jakie dwadzieścia lat prowadzą ze sobą jego sąsiedzi i dodał do tego pięć waryantów, tyczących się niewytłomaczonego zdarzenia w domu JMPani starościny grodeckiej.

Poczem pożegnał wszystkich serdecznie i wyszedł z komnaty, wyprowadzony przez gospodarza.

(D. c. n.)

Rozprawy ożywiły się nad referatem komisyi administracyjnej (sprawozdawca p. Jędrzejowicz) o petycyi wiecu delegatów miast w sprawie uchwalenia kraj. ustawy kwaterunkowej i podwyższenia funduszu pożyczkowego dla miast na budowę koszar do 2-milionów złr. i przedłużenia terminu spłaty tych pożyczek. (Zob. „Sprawy sejmowe“. Przyp. Red.).

Komisya administracyjna wnosi przejście do porządku dziennego nad petycyą delegatów miast.

P. Goldman nie godzi się z wywodami komisyi. Ułatwienie rozkładu ciężaru kwaterunkowego za pomocą osobnej ustawy jest niezbędnem i wiec delegatów miast podniósł w pierwszym rzędzie tę okoliczność. Ustawy tworzy się jednak nie tak łatwo, dlatego poruszono na wiecu myśl drugą, t. j. zwiększenie funduszu na budowę koszar. Następnie w wymownych słowach daje mowca wierny obraz, jakie to ciężary miasta ponoszą z powodu kwaterunku wojsk. P. Goldman twierdzi dalej, że mylnem jest twierdzenie komisyi, jakoby między obu żądaniami wiecu zachodziła sprzeczność. W braku ustawy — żądano zwiększenia funduszu pożyczkowego — nie żądano zaś jednego i drugiego. Zbija też mowca cyframi rachunkowe wywody komisyi. Jeden milion nie wystarczy nawet na częściową ulgę dla przeciążonych miast. Słusznem też jest żądanie wiecu, aby opłata pożyczek rozłożona była na większą ilość lat. Mowca stawia wniosek, aby petycyę wiecu odstąpić Wydziałowi krajowemu dla zbadania i zdania sprawy.

P. Chrzanowski przemawia w tym samym duchu, co poprzedni mowca. Wytyka, że Kraków, który potrzebuje pół miliona na budowę koszar, a kwaterunkowego płaci 60.000 złr., nie mógł uzyskać z funduszu krajowego pożyczki bo fundusz ten okazał się niedostatecznym. Mowca popiera tedy wniosek p. Goldmana.

P. Weigel popiera wywody obu poprzednich mowców.

Po odpowiedzi sprawozdawcy w obronie wniosku komisyi, przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Goldmana znaczną większością.

Następnie poddaje marszałek pod głosowanie wniosek p. Abrahamowicza o odroczenie rozpraw nad ustawą dla sług. Po przemówieniu p. Hausnera wniosek ten przyjęto.

Po wyczerpaniu tedy porządku dziennego odczytano wniosek p. Adama Skrzyńskiego, polecający Wydziałowi krajowemu zbadanie warunków założenia niższej szkoły rolniczej w jednym z trzech powiatów, Jasło, Krosno lub Gorlice, — tudzież interpelacyę p. Merunowicza do komisarza rządowego, żądającą szczegółowych wyjaśnień, dlaczego dyrekcya skarbowa lwowska z dniem 1 b. m. zaprowadziła nową instytucyę prywatnych kolektantów do poboru podatków po gminach bez odpowiedzialności wobec kontrybuentów.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 z południa. Następne w sobotę o godzinie 11. Oprócz projektu ustawy o sługach wejdzie na porządek dzienny wybór jednego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu (w miejsce ś. p. Badeniego).

Sprawy miejskie.

Pogląd prezydenta dr. Szlachtowskiego na stan majątku miasta Krakowa z końcem roku 1888.

Od czasu objęcia mojego urzędowania przedkładam z końcem każdego roku sprawozdanie z czynności Rady miejskiej i magistratu krakowskiego. Są więc sprawozdania za rok 1885, 1886 i 1887, jednak temi sprawozdaniami nie jest objętą majątkowa strona miasta. Co rok uchwalany budżet miejski i roczne zamknięcie rachunków z poprzedniego roku dają wprawdzie poznać ogół przychodu i rozchodu z bieżącego i poprzedniego roku, jednak nie przedstawiają obrazu stanu majątkowego i tylko przez porównawcze dochodzenie, odnoszące się do szeregu lat, przekonać się można, czy przychody i rozchody i w jakim stosunku wzrastają lub upadają i ostatecznie majątek się powiększył lub zmniejszył.

Przed uchwaleniem budżetu na rok 1887 uczyniłem Radzie miejskiej przedstawienie, w którem ograniczyłem się do porównawczego wykazu budżetu miejskiego z roku 1886 i roku 1867, to jest przed dwudziestu laty, kiedy pierwszy budżet przez nowo ukonstytuowaną Radę miasta uchwalony został. Wykazałem więc wzrost lub też zniżenie w pojedynczych tytułach dochodu i rozchodu, a ostateczny wynik był ten, że gdy w roku 1867 ogólna suma dochodów zwyczajnych, zasiłkowych i nadzwyczajnych wynosiła 240.516 złr., w roku 1886 doszła do 583.735 złr., to jest powiększyła się o 343 219 złr. Podniosłem wtenczas, że w ciągu 20-letniego zarządu nietylko utrzymaną była równowaga między przychodami i wydatkami, lecz pozostawała także nadwyżka dochodów, czyli reszta kasowa, która czasami była bardzo znaczną. Przedstawiwszy ten pomyślny stan, zwróciłem uwagę Rady miasta na to, że po uchwaleniu rocznego budżetu, w ciągu roku dozwolone bywają dodatkowe kredyty, które wzrastają do coraz większych sum. W roku 1886 doszły one do sumy 93.203 złr. i pokryte zostały w części sumą 33.500 złr. z reszty kasowej za poprzedzający rok 1885, oraz większemi nadspodziewanemi dochodami z r. 1886. Zwracałem więc uwagę na to, że wskutek tych znacznych dodatkowych kredytów reszta kasowa poprzedniego roku albo całkiem wyczerpaną zostaje, lub też schodzi do małej sumy, a gdy ma być wstawioną na przychód drugiego następującego roku (z roku 1885 na 1887), przeto brak lub znaczny ubytek reszty kasowej w budżecie drugiego następnego roku niekorzystnie odbić się musi. Powiedziałem więc, że przy uchwalaniu dodatkowych kredytów wypada ze względu na przyszłość kierować się oględnością i oszczędnością.

Po mojem przemówieniu uchwalony został budżet miejski na rok 1887, wykazujący w przychodach i rozchodach 634.874 złr. o 51.139 złr. więcej niż w poprzednim roku 1886, a dodatkowe kredyta w roku 1887 uczyniły 85.298 złr.

W roku 1888 nastąpiło to, co było do przewidzenia i na co w roku 1887 zwracałem uwagę, brak reszty kasowej z roku 1886, a pomimo tego dnia 26 stycznia 1888 uchwalony został budżet na ten rok, według którego ogół przychodu i rozchodu przyjęto w sumie 746.567 złr., to jest o 111.693 złr. więcej jak w poprzednim roku 1887. Powodem tak wysokiego skoku było to, że na przedstawienie sekcyi ekonomicznej uchwalone zostały w tytule XLIII nadzwyczajne wydatki w sumie 100.529 złr. — Gdy ani nowych opłat, ani podwyższenia dodatków do podatków nie uchwalono a jak wyżej powiedziano reszty kasowej z roku 1886 nie było, więc postanowiono, że dla zrównania przychodów z wydatkami ewentualnie użytą będzie pożyczka z funduszu amortyzacyjnego do wysokości 117.753 złr.

Rzecz szczególna, że ledwie ten budżet uchwalony został, a już zaraz powstała nad nim dyskusya i podnoszono, że nie ma równowagi między przychodami a wydatkami, że jest niedobór deficyt, który pokryty zostaje pożyczką i że należy temu złemu stanowi zapobiedz. Mówiono więc o oszczędności w wydatkach i o podniesieniu dochodów, a ostatecznie uchwalono wybrać komisyę po dwóch członków z każdej sekcyi, która się zastanowi, jakie oszczędności należy zaprowadzić i w jaki sposób podnieść dochody miasta, aby zaprowadzić równowagę w budżecie. — Wybór członków nastąpił i komisya ukonstytuowała się, lecz dotychczas wniosków Radzie nie przedstawiła. Jakiekolwiek będą te wnioski, szkodzić one nie mogą, bo i przy dostatku majątkowym wskazaną jest rozumna oszczędność i podniesienie dochodu, byle nie pociągało za sobą zbyt wielkiego obciążenia. Ustanowienie komisyi nastąpiło pod wrażeniem, wywołanem tem że jest deficyt, a w ciągu roku przy dyskusyach nad wnioskami, szczególnie pociągającemi za sobą wydatki, nieraz dawały się słyszeć głosy, że nasze miasto jest biedne, że ma długi, że mieszkańcy ponoszą wielkie ciężary, co wszystko prowadziłoby do konkluzyi, że stan majątku nie jest zadawalniający.

Lecz ta sprawa wymaga dokładnego na wykazach opartego zbadania i gołosłowne, wykazami nie poparte i dlatego mylne twierdzenia nietylko nie pomagają, lecz przeciwnie szkodzą. Obecną chwilę, gdy ma być uchwalony budżet miejski za rok 1889, uważam za stosowną, aby prawdziwy stan rzeczy wyjaśnić:

I. Przedewszystkiem zaczynam od uchwalonego budżetu na rok 1888, który zaniepokoił i dał powód do wyrażenia obawy na przyszłość. Nie podpada żadnej wątpliwości, że chociaż w ciągu 20 lat już wiele uczyniono, jeszcze wiele do zrobienia pozostaje i wcale dziwić się nie można, jeżeli sekcya ekonomiczna w każdym roku występuje z licznemi żądaniami, pociągającemi za sobą wydatki; lecz z tego nie wynika, że te wszystkie żądania dozwolone być muszą, bo nie wszystkie potrzeby są konieczne, a przytem nie dozwalające zwłoki; zresztą gdyby nawet i tak było, to trudno zezwolić na wydatki, jeżeli funduszu na to nie ma, lub jeżeli przez to położenie majątkowe na szwank jest wystawione. Sekcya ekonomiczna przedstawiła na rok 1888 tak liczne nadzwyczajne wydatki, że przez tychże uchwalenie ogólna suma wydatków wzrosła do niebywałej wysokości 746.567 złr., o 111.693 złr. więcej niż w roku poprzednim 1887. Gdy nowych opłat nie zaprowadzono, ani też dodatków do podatków nie podwyższono, więc dla zrównoważenia niewystarczających przychodów z wydatkami przeznaczono na pokrycie ewentualnie pożyczkę z funduszu amortyzacyjnego w sumie 117.753 złr. To nazwano deficytem i uczyniono zarzut, że Rada na pokrycie rocznych wydatków zaciąga pożyczkę.

Jeżeli szło o utrzymanie równowagi między dochodami i wydatkami, o niedopuszczenie deficytu i niezaciąganie pożyczki, to był prosty sposób na to, nie zezwalać na zbyt wielkie nadzwyczajne wydatki, tak jak to w projekcie budżetu na bieżący rok uczyniono, w którym wydatki na nadzwyczajne potrzeby zredukowane są do skromnej sumy. Wprawdzie byłoby mniej bruków, kanałów i innych budowli, lecz odpowiedź na to, że Rada wydaje według sił Jeżeli się tak nie stało, to wypada zastanowić się, czy przeznaczenie sumy 117.753 złr. z funduszu amortyzacyjnego daje słuszny powód do zaniepokojenia i obaw.

Powiedziano, że miasto przez powzięcie owej sumy zaciąga pożyczkę. Rzeczywiście tak nie jest. Prawdziwą pożyczka jest, jeżeli kto od trzeciej osoby pieniądz na własną bierze potrzebę. W danym razie tak nie jest, bo miasto bierze z funduszu amortyzacyjnego, a gdy miasto jest właścicielem tego funduszu, więc dysponuje własnemi pieniądzmi. Zapewne że przez to chwilowo fundusz amortyzacyjny się zmniejszy, lecz uwzględnić należy, że ten fundusz utworzony został na umorzenie zaciągniętej pożyczki premiowej złr. 1500 000, a plan amortyzacyi tak jest ułożony że wskutek temu funduszowi przekazanych wpływów pożyczka z rokiem 1912 nie tylko całkiem będzie umorzoną, lecz ma jeszcze pozostać suma 173,094 złr. Obecnie posiada ten fundusz nie tylko to, co według planu amortyzacyjnego posiadać powinien, lecz ma nadwyżkę, wynoszącą złr. 185.174 55 ct.

Z tego wynika, że gdyby nawet suma 117.753 złr. była bezpowrotnie wziętą, to fundusz amortyzacyjny zawsze byłby w stanie spłacić całą pożyczkę. Lecz ta suma ma być funduszowi amortyzacyjnemu zwróconą. Rada więc, uchwalając powzięcie w mowie będącej sumy, postąpiła tak, jak to już kilka razy bez wszelkiej obawy uczyniła, biorąc z tego funduszu pieniądze za zwrotem na postawienie budynków miejskich. Natenczas nie mówiono o deficycie i dlaczego nastąpiła zmiana zapatrywania się teraz, kiedy to samo zrobiło się, co dawniej bez wszelkiej obawy uczyniono. Zresztą niechaj to służy do wiadomości Rady, że chociaż uchwalone liczne nadzwyczajne roboty z małym wyjątkiem już są dokonane lub też na ukończeniu, jednak dotychczas nie zachodziła potrzeba powzięcia z funduszu amortyzacyjnego większej sumy nad 40 000 złr. Rok administracyjny 1888 już się skończył, a gdy zamknięcie rachunku dopiero z końcem kwietnia 1889 nastąpi, więc dokładnie wiadomo nie jest, jak wielkie będą jeszcze wydatki, lecz według otrzymanych informacyi z budownictwa miejskiego, ekonomatu miejskiego i wydziału rachunkowego w najgorszym razie nie zajdzie potrzeba powzięcia jeszcze większej sumy niż 50.000 złr. i dlatego weźmie się z funduszu amortyzacyjnego około 30.000 złr. mniej, niż w budżecie preliminowano.

W tem świetle przedstawia się sprawa tak zwanego deficytu w roku 1888, której bezpodstawnie z powodu niewiadomości rzeczywistego stanu rzeczy zbyt wielkie znaczenie przypisano.

Z powyższego przedstawienia okazuje się, że nie ma powodu do zaniepokojenia i obaw na przyszłość.

II Często dają się słyszeć żale, że nasze miasto jest biedne, bo ma długi. Są dwie pożyczki: pierwsza tak zwana premiowa z r. 1872 w sumie 1.500 000 złr., a druga zaciągniona w r. 1886 w powszechnym austryackim Zakładzie kredytowym ziemskim w wysokości 550.000 złr. Szczęśliwe byłoby miasto, gdyby posiadało taki majątek lub też takie dochody, iżby wystarczały na pokrycie wszystkich, z każdym rokiem wzrastających potrzeb, lecz wiadomo, że takich większych miast nie ma i powiedzieć można, czem większe jest miasto, tem większe są jego długi. Zaciąganie pożyczek na potrzeby wymagające wielkich wydatków ma także ten cel, aby część powstającego ciężaru, przenieść na potomność i dlatego zaciąganie pożyczki jest usprawiedliwione, jeżeli tylko pieniądz na rzeczywiste potrzeby obrócony zostaje

Rada miasta uznała potrzebę zaciągnięcia pożyczki 1.500 000 złr. i otrzymała ją pod korzystnemi warunkami. Otrzymane pieniądze nie są zmarnowane, bo według wykazów obrócone zostały: na budowę szkoły wydziałowej żeńskiej, szkoły w Scholastyce na Stradomiu, na Klepazu, na Każmierzu, na budowę rzezalni, koszar straży pożarnej, rogatki warszawskiej, domu cmentarnego, odrestaurowania Sukiennic, zakupno domu nr. 140 dz. I, na bruki, chodniki, drogi, uregulowanie placów i ulic (w sumie 324.616 złr.), na budowę kanałów (w sumie 44.788 złr.), uregulowanie koryta Starej Wisły (w sumie złr. 9.158), uporządkowanie części plantacyj (w sumie 3.283 złr), na roboty przygotowawcze budowy wodociągów i w tym funduszu zwanym pożyczkowym pozostaje jeszcze suma 40.856 złr.

Druga pożyczka 550.000 złr. obróconą została na zakupno gazowni. Tak więc można powiedzieć, że pożyczki tylko na rzeczywiste potrzeby obrócone zostały. Jak miasto Kraków po zaciągnięciu pożyczek pod względem majątkowym stoi, przedstawia się to dokładniej, robiąc pod tym względem porównanie między rokiem 1866 — kiedy Rada ukonstytuowała się, a ostatnim rokiem.

Według zamknięcia rachunków funduszu miejskiego z końcem roku 1866, majątek gminy wynosił:

1. W gotowiznie, obligacyach publicznych, w hipotekach prywatnych, w zaległościach, kaucyach i depozytach po strąceniu stanu biernego złr. 176.834 ct. 6. — 2. W nieruchomościach złr. 402.632 ct. 65. — 3. W ruchomościach 13 055 złr. Razem 592.521 złr. 71 ct.

Ta suma dla takiego miasta jak Kraków nie może stanowić wielkiego majątku, a tem mniej dostatku. Czy ten biedny stan dalej trwa, czy się pogorszył lub polepszył, o tem przekonać się można przez zbadanie obecnego stanu rzeczy.

Obecnie majątek miasta tak się przedstawia:

I. Nieruchomości:

Błonia miejskie 174 morg. 100.000 złr. Grunta 7 morg. z domem i stajnią dla oprawcy na Grzegórzkach 22.000 złr. Zarośla w Grzegórzkach 4 morg. 2.500 złr. Zarośla w Dąbiu 57 morgów 16.000 złr. Stare Wiślisko 73 morg. 14 600 złr. Cmentarz wraz z murem 36 morg. 40.000 złr. Parcele budowlane dawniej ratusz Kleparski i przy szkole sztuk pięknych 19.920 złr. Sukiennice 400.000 złr. Rzeźnia miejska 150.000 złr Budynek cmentarny 30.000 złr. Wieża ratuszowa 17.000 złr. Odwach w rynku 15.000 złr. Realność Nr. 140 28.000 złr. Realność Nr. 141 30 000 złr. Ratusz 225.000 złr. Realność Nr. 407 dawniej szpital św. Ducha złr. 100 000 Realność Nr. 406 34.000 złr. Szkoła Nr. 409 26.000 złr. Szkoła wydziałowa żeńska 102.000 złr. Altana Nr. 422 6.600 złr. Realność Nr 468 33.000 złr. Jatki poddominikańskie Nr. 471 50.000 złr. Szkoła na Smoleńsku 45 000 złr. Realność Maślakówka Nr. 142 18.000 złr. Rondel bramy Floryańskiej 36.000 złr. Rogatka warszawska 12.000 złr. Szkoła na Kleparzu 48.000 złr. Realność Nr. 12, 13 i 14 40 000 złr. Budynek dla ogrodnika i cieplarnie 16.000 złr. Przykomorek rakowicki 7.000 złr. Koszary straży pożarnej 170.000 złr. Szkoła na Stradomiu 44 000 złr. Szkoła na Każmierzu złr. 90.000, Katkusarnia Nr. 52 2.000 złr. Rogatka podgórska 8.500 złr. Koszary obrony krajowej Nr. 143 51.000 złr. Szkoła sztuk pięknych złr. 140 000. Ujeżdżalnia pod Kapucynami z placem 56.000 złr. Szkoła na Dajworze 88 000 złr. Realność Nr. 508 pod Zamkiem 20.000 złr. Grunt od cechu szewców kupiony 16.000 złr. Gazownia miejska 639.141 złr.

II. Kapitały:

Fundusz zakładowy 18.585 złr. Fundusz miejski obrotowy 24.554 złr. Fundusz szkoły przemysłowej 6.542 złr. Fundusz kanałowy 2.477 złr. Fundusz katkusarni 2.848 złr. Fundusz pożyczkowy 40.856. Fundusz amortyzacyjny złr. 548.181.

III. Ruchomości: Wartości 47.828 złr.

IV. Zakład czyszczenia miasta złr. 31.676 złr.

V. Muzeum techniczno przemysłowe 97.700 złr.

VI Muzeum narodowe 149.015 złr. Razem 4,024.523 złr.

Rezultat jest więc taki, że majątek miasta wynosi obecnie 4,029.523 złr. Długi miasta wynoszą 2,197.380 złr. Potrącając tę sumę od powyższej, pozostaje 1,828.143 złr. To jest: ta suma przedstawia czysty stan czynny, a gdy majątek miasta wynosił w roku 1866 tylko 592,521 złr. 71 ct. przeto w ciągu 20 lat powiększył się o 1,235.621 złr. 29 ct.

Zamiast z pożyczek otrzymanych pieniędzy posiada miasto równowartość w przedmiotach wyżej wyszczególnionych. Te przedmioty przedstawiają nie tylko podaną wartość, lecz czynią także dochód lub użyte są przez miasto i tym sposobem uwalniają od wydatków, któreby w przeciwnym razie poniesione były.

Jest-to stan pomyślny i wobec tego wykazu nikt twierdzić nie może, że zaciągnięcie dwóch pożyczek niekorzystnie wpłynęło na majątek miasta.

Idę w mojem przedstawieniu dalej i sądzę, że twierdzić można, iż rzeczywisty stan majątku jest nierównie większy, niż wyżej podany. Wartość gazowni liczoną jest tylko w sumie 639.141 złr biorąc za podstawę do liczenia tylko cenę kupna i wartość poczynionych inwestycyj, lecz jeżeli uwzględni się czysty dochód, to wartość gazowni przedstawia się co najmniej w wartości 1,200.000 złr., to jest o 560.859 złr. więcej, niż wyżej podano. Dalej uwzględnić należy, że z funduszu pożyczkowego wydano na bruki, chodniki, drogi, uregulowanie placów i ulic 324.616 złr. na budowę kanałów 44.788 złr, na uregulowanie koryta Starej Wisły 9.158 złr., na uporządkowanie plantacyj 3 283 złr.. co czyni razem 381.846 złr. Ta suma w powyższem zestawieniu nie jest liczoną lecz to wszystko są inwestycye, które wprawdzie dochodu nie dają, jednak służąc na zaspokojenie potrzeb, majątek miasta stanowią. Gdyby więc do wykazanego stanu 1,235 621 złr. 29 ct. doliczono, jeszcze owe 560 859 złr. i 381.846 złr., to zwiększony czysty stan podniósłby się do sumy 2,178.326 złr. 29 ct.

Nareszcie dodać należy, że miasto oprócz wyżej wyszczególnionych gruntów posiada jeszcze:

1) Parcele gruntowe (place i ogrody przy realnościach miejskich) powierzchni 21 morgów.

2) Parcele budowlane przy realnościach miejskich.

3) Plantacye, skwery i t. d. powierzchni 46 morgów.

4) Powierzchnia gościńców, ulic i chodników wynosi 206 morgów.

Wartość tych gruntów oznaczoną nie jest, lecz pewną jest rzeczą, że te grunta przedstawiają bardzo wielką wartość.

III Mówiąc o majątku miasta wypada także przedstawić, jakie miejskie ciężary mieszkańcy, a w szczególności właściciele nieruchomości ponoszą:

1) Opłata $^{2}/_{100}$ od czynszów z mieszkań była i ż w roku 1867 i czyni w roku 1888 36.000 złr.

2) Opłata $^{1}/_{2}$ prc. od czynszów służy na pokrycie wydatku na wojskowe przechodowe kwatery, wskutek czego właściciele domów wolni są od dostarczania kwatery w naturze. Ta opłata czyni w roku 1888 9.000 złr.

3) Dodatek $^{6}/_{100}$ do podatków stałych czyni w roku 1888 33.000 złr.

4) Opłata od psów była już w roku 1867 i czyni w roku 1888 2.500 złr.

Rada miejska wprwadziła wię w ciągu 20 lat tylko $^{6}/_{100}$ dodatek do podatków stałych i to wtenczas, kiedy w Wielkiem Księstwie Krakowskiem dodatek rządowy na fundusz indemnizacyjny bardzo znacznie zniżony został.

Opłata od czynszów i dodatek do podatków stałych czynią razem 69 000 złr., lecz należy uwzględnić, że wydatek na nauczycieli i nauczycielki wynosi rocznie 56 710 złr. Według ustawy ta należytość powinna być ściągniętą od mieszkańców miast przez nałożenie dodatków do podatków stałych, jak to inne gminy czynią, lecz miasto Kraków płaci powyższą sumę z ogólnych funduszów miejskich. Właściciele domów nie płacą za czyszczenie dołów kloacznych, jak to dawniej bywało i to czyszczenie odbywa się kosztem miasta, które wydaje rocznie 10.378 złr., nie licząc wydatku na założenie zakładu. Z tego okazuje się, że opłaty od czynszów z mieszkań i z dodatku do podatków stałych w sumie 69.000 złr. po zapłaceniu wydatku na nauczycieli i na czyszczenie miasta, pozostaje na inne potrzeby miasta tylko 1.912 złr. i dla tego mieszkańcy miasta nie mogą się skarżyć, że opłatami na fundusz miejski są zbyt obciążeni i trudno znaleźć większe miasto, w któremby były jeszcze niższe miejskie opłaty.

Kończę na tem moje przedstawienie, które daje dla każdego radcy miejskiego potrzebny treściwy obraz majątku miejskiego i służy do ocenienia, jaką wartość mogą mieć gołosłowne, niczem nie poparte i bez znajomości stanu rzeczy wypowiadane zdania i sądy o położeniu finansowem miasta i miejskim zarządzie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 stycznia

Odmowna odpowiedź komisyi administracyjnej na petycyę wiecu miejskiego nie została wprawdzie przez Izbę przyjętą, lecz przez odesłanie petycyi do Wydziału krajowego odwlecze się załatwienie sprawy kwaterunkowej i koszarowej do następnej sesyi sejmowej.

Dzisiaj nie obraduje Sejm, gdyż brak mu gotowego do obrad materyału, co ułatwi komisyom podjęcie prac nad licznemi przedłożeniami. Naturalnie uwagę zwraca na siebie w tej chwili subkomitet propinacyjny, który zapewne spieszyć się będzie z załatwieniem swego referatu. Zważywszy jednak na drogę, jaką odbyć będzie musiała sprawa propinacyjna, nimby zyskała uchwałę Sejmu, wątpić wypada, czy załatwioną być może w bieżącej sesyi która bądź co bądź najdalej za 12 dni skończyć się musi.

Z Sejmu węgierskiego.

Niechęć, z jaką oświadczyła się dla nowej ustawy wojskowej partya liberalna, zdaje się zmniejszać z dniem każdym. Drugie posiedzenie tego klubu o wiele mniej tchnęło opozycyą i nie doprowadziło do powzięcia rezolucyi, tak iż wczoraj w sejmie rozpoczęta rozprawa ogólna nad przedłożeniem rządowem zaskoczyła klub liberalny wpierw, nim powziął decyzyę co do swego postępowania. To też gdy sprawozdawca większości komisyjnej Münnich zabrał głos, świeciły ławy posłów liberalnych pustkami, a opozycyoniści przerywali mowcy swemi uwagami. Po nim zabrał głos sprawozdawca mniejszości Bolgar, występując głównie przeciwko ustawie dla jednorocznych ochotników, poczem w sposób więcej patetyczny, niż przekonywający przemawiał minister obrony krajowej Fajervary. Niespodzianką jednak dla Izby było przemówienie nowego ministra oświaty Csaky'ego, źle widzianego w klubach opozycyjnych, skutkiem rozporządzenia o intenzywniejszem nauczaniu języka niemieckiego w szkołach średnich. Była to pierwsza ministeryalna jego mowa w parlamencie. Gdy powstał Csaky, odezwały się z lewicy głosy: „Słuchajmy tego germanizatora, słuchajmy Niemca Csaky'ego!“ Imponująca postawa ministra i spokojne zachowanie się sprawiły jednak korzystne wrażenie. Główny motyw jego mowy był ten sam, z jakim spotykaliśmy się w przemówieniach Gautscha, a mianowicie, że obronność kraju zajmuje pierwsze miejsce przed oświatą. Powtóre uderzył minister na opozycyę, z jaką spotkało się jego rozporządzenie w kwestyi języka niemieckiego. W ogóle mowa ministra miała dobre zrobić wrażenie.

Pomimo niepewnej na razie sytuacyi, utrzymują rządowe i półurzędowe dzienniki wiedeńskie z całą stanowczością, iż rząd ma dla przyjęcia ustawy na Węgrzech zapewnioną większość.

Z Niemiec.

Sprawa Moriera nie schodzi bynajmniej z porządku dziennego wrzawy dziennikarskiej w Niemczech. Każdy dzień przynosi nowe dowody, że napaść na Moriera nie miała żadnej realnej podstawy. Jeden z dowodów, który miał przemawiać przeciw niemu, upatrywano w tem, że widocznie podrobionym jest list marszałka Bazaina do Moriera, nazywający kłamstwem relacyę majora Deinesa o rozmowie z nim, odnoszącej się do przysługi, wyświadczonej mu w r. 1870 przysłaniem wiadomości o ruchu armii niemieckiej. Ów list marszałka napisany jest błędną francuzczyzną; z tego wysnuwano wniosek, że ten list był ułożony przez posła angielskiego i podsunięty marszałkowi do podpisania. Teraz znalazły się dowody w kilku dawniejszych listach marszałka, świadczące przekonywająco, że marszałek nie władał poprawnie swoim językiem rodzinnym szczególnie w piśmie, że przeto brak poprawności w stylu jest właśnie dowodem autentyczności listu do Moriera. Coraz pewniejszem jest przypuszczenie, że powodem zarzutów jest chęć zdyskredytowania Moriera w oczach rządu angielskiego w tym celu, aby się go pozbyć w Petersburgu, gdzie zręcznością swoją zjednał sobie znaczne wpływy i zaczął skutecznie pracować nad złagodzeniem stosunków między Rosyą a Anglią, co bynajmniej nie jest na rękę kanclerzowi niemieckiemu.

Sprawa Geffckena nie ustępuje z widowni, i tu mnożą się dowody, rzucające niekorzystne światło na nienawistne postępowanie kanclerza niemieckiego. Podczas śledztwa w sprawę o ogłoszenie pamiętników cesarza Fryderyka był wmięszany były minister wirtemberski, a zaufany Fryderyka, br. Roggenbach. Zarzucano mu, iż on jest współwinnym; odbyto nawet u niego ścisłą rewizyę domową. Teraz z listu tegoż Roggenbacha z dn. 27 listopada r. 1888 pokazuje się, że on nigdy nie miał żadnej wiadomości o pamiętniku cesarza Fryderyka, że również nie miał nawet domysłów, jakoby Geffcken był w posiadaniu jakichś ustępów owego pamiętnika — i jakoby miał zamiar je ogłosić. Nadto dodaje, że owo ogłoszenie potępia pod każdym względem. Mimo to przecież nie uniknął napaści i rewizyi, chyba dlatego tylko, iż szczycił się zaufaniem cesarza Fryderyka.

Dotąd uległo prześladowaniu kanclerza już wiele tych osób, które należały do bliższego otoczenia cesarza Fryderyka, albo szczyciły się jego zaufaniem, — a w pierwszej mierze cesarzowa wdowa Wnosząc z dotychczasowego postępowania, można przypuścić, że teraz przyjdzie kolej na inne, które dotąd uszły napaści. W całem postępowaniu widać jakąś zawziętą nienawiść do nieboszczyka cesarza i do wszystkich, którzy mu byli drogimi i bliskimi.

Na razie wrzawa o Geffckena i Moriera może przycichnie, skoro w parlamenie niemieckim pojawią się wnioski rządowe w sprawach kolonialnych, zwłaszcza, że dotychczasowe usiłowania kolonialne nie mogą pochwalić się powodzeniem, przeciwnie narażają cesarstwo na rozliczne kłopoty — a nawet klęski — jak np. na wyspach Samoa. Według świeżych wiadomości, jakie nadeszły, oddział wojska niemieckiego, wysadzony na ląd, doznał wielkiej porażki, stracił w zabitych i rannych 54 ludzi i musiał cofnąć się na okręty.

Oprócz sprawy kolonialnej oczekiwane przedłożenia rządowe o znaczne kredyta na powiększenie artyleryi zwrócą na siebie szczególniejszą uwagę.

Z Włoch.

Polityka Crispiego, mająca za podstawę związek Włoch z Niemcami, tryumfuje wprawdzie u korony i w parlamencie, ale nie cieszy się sympatyą szerokich warstw ludu włoskiego i napotyka silną opozycyę w klasie roboczej i w ogóle u radykalnych żywiołów politycznych. Radykalne, a właściwie republikańskie stronnictwo w Medyolanie urządza obecnie tak zw. kongres pokoju, który będzie uroczystością braterstwa pomiędzy radykalnemi żywiołami Włoch i Francyi i z pewnością przybierze charakter wyraźnej demonstracyi przeciwko przymierzu Włoch z Niemcami. Dwieście stowarzyszeń włoskich, francuskich i hiszpańskich zapowiedziało swój udział w kongresie. Wypada jednakże zaznaczyć, że większa część postępowych dzienników włoskich gani kongres — głównie ze względu na jego czysto republikański charakter. Wiele z tych dzienników, które mogłyby się pogodzić z demonstracyą antiniemiecką, nie zgadzają się na demonstracyę przeciwko koronie. Urzędowa prasa pociesza się jeszcze tą okolicznością, że Carducci, znakomity pisarz włoski, mający wielki wpływ na młodzież uniwersytecką, odmówił udziału w kongresie. Carducci znany jest we Włoszech ze swych sympatyj dla Francuzów i z republikańskich przekonań, które w dość wyraźny sposób ośmielił się zaznaczyć nawet w obecności króla Humberta w swej mowie, wypowiedzianej podczas jubileuszowej uroczystości w uniwersytecie bolońskim. Pomimo tego Carducci sądzi, iż demonstracya medyolańska jest niestosowna i nie na czasie — i w tym duchu zredagował odmowną odpowiedź do prezydyum kongresu medyolańskiego.

Zaślubiny następcy tronu włoskiego z księżniczką Klementyną belgijską uważają w politycznych kołach włoskich za rzecz postanowioną. Również pewien brukselski dziennik, posiadający zwykle dokładne informacye z dworu belgijskiego mówi o tych zaślubinach jako o rzeczy pewnej, a na

dowód przytacza, że jedna z pierwszych firm brukselskich otrzymała już zamówienie na sporządzenie wyprawy dla księżniczki. Tak więc zaprzeczenie *Fremdenblattu* zdaje się być nieuzasadnionem.

Z Sofii.

W Sofii zebrał się przed kilku dniami synod dla roztrząsania spraw kościelnych. Rząd zbadał tytuły prawne członków synodu dla dowiedzenia się, o ile który z nich na mocy obowiązujących przepisów ma prawo zasiadać w synodzie. Po tem zbadaniu pokazało się, że wybór niektórych biskupów nie odbył się pod warunkami prawnie obowiązującemi; skutkiem tego rząd zamknął dalsze posiedzenia synodu i postanowił wezwać exarchę w Konstantynopolu, jako naczelnika kościoła bułgarskiego, aby nakazał odbyć nowe wybory.

W Konstantynopolu rozeszła się wieść, że rząd bułgarski zaprowadził kwarantannę na granicy rumelijskiej od strony Adryanopola. Wieść ta jest mylną. Rząd bułgarski bowiem z uwagi, że w Adryanopolu i okolicy grasuje epidemicznie czarna ospa, zaprowadził kordon sanitarny i nakazał badać pod względem lekarskim wszystkich przybywających z wilajatu andryanopolskiego; podróżni z okolic dalszych mogą przejeżdżać przez granicę bez przeszkady.

Kronika.

Kraków, 11 stycznia.

Sala obrad Rady miejskiej na wczorajszem posiedzeniu stała się widownią zajścia najzupełniej nie licującego z powagą i godnością miejskiej reprezentacyi. Prowokatorem ubolewania godnego epizodu był r. m. Michał Chyliński, redaktor *Czasu*. Po odczytaniu przez prezydenta poglądu na stan finansowej gospodarki miasta, zażądał głosu p. Chyliński i w długiej a z niezwykłą, lecz i teatralną emfazą wygłoszonej mowie poddał nieugruntowanej bezzasadnej krytyce całą działalność miejskiej Rady i jej sekcyi szkolnej w sprawach dotyczących szkolnictwa w mieście. Wywody swoje, których dziś dla braku miejsca podać nie możemy, zakończył mowca żalami, iż dawna zorganizowana większość Rady została rozbitą, a dzisiejszy skład Rady odznaczać się ma według p. Chylińskiego obojętnością, ospałością, oziębłością i lekkiem traktowaniem ogółu spraw miejskich. Dawna większość odznaczała się pracą i dobrą wolą w spełnianiu obowiązków względem miasta, — czego o dzisiejszej Radzie p. Chyliński powiedzieć nie może.

Trudno opisać oburzenie i gwar wywołany na radzieckich ławach temi żalami i gołosłownemi a tendencyjnemi zarzutami.

Ze wszystkich stron rozlegały się wykrzyki: „odebrać głos“,— „dlaczego nam tu ubliżają“,— „niech prezydent wezwie mówcę do porządku“, — „to paszkwile pan wygłaszasz“, itd. itd. Gdy prezydent Dr. Szlachtowski ani wyraźnie nie zwrócił p. Chylińskiemu uwagi na niewłaściwe znalezienie się, — większość obecnych na sali radców z wiceprezydentem p. Friedleinem demonstracyjnie wyszła z sali. P. Chyliński przemawiał jednak dalej, chociaż w sali pozostało tylko 17 radców. Gdy skończył część radców znów na salę powróciła, wielu wszakże już się nie ukazało.

Na insynuacye, wygłoszone przez p. Chylińskiego, odpowiadali kolejno po powrocie na salę pp: dr. Kohn, dr. Straszewski, dr. Horowitz, dr. Jakubowski, dr. Oetinger i dr. Pieniążek.

Nazwiska tych radców dla czytelników znających miejscowe stosunki są chyba dostatecznym dowodem, że nie partyjnemi lub stronniczemi były głosy oburzenia i skarcenia mowcy za niefortunny i w najwyższym stopniu niewłaściwy występ w treści i formie. Najostrzej i przy bezwzględnie postąpił z p. Chylińskim prof. Maurycy Straszewski, każdą część jego przemówienia obalając wśród braw i zadowolenia całej Rady argumentami, opartemi na dwunastoletniej swojej działalności radzieckiej.

Obszerniejsze sprawozdanie o tem najniepotrzebniejszem i od początku do końca nieprzyjemnem zajściu, wywołanem przez redaktora *Czasu* w poważnej reprezentacyi miasta, zamieścimy jutro w opisie szczegółowej dyskusyi.

Dla informacyi czytelników zaznaczamy jeszcze, iż przewodniczącym sekcyi szkolnej, przeciw której zwrócił p. Chyliński bezpośrednio cały arsenał zarzutów, jest od lat dawnych sędziwy prezes Akademii Umiejętności dr. Józef Majer.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się w sobotę.

Lista sędziów przysięgłych, wylosowanych na pierwszą kadencyę rozpoczynającą się dnia 4 lutego br.: Pp. Schwarz Henryk, Kritzler Bernard, Epstein Ferdynand, Mikucki Stanisław, dr. Rasenblatt Emanuel, Gasiński Henryk, Mikeska Edmund dr. Skórczewski Bolesław, Wałachiewicz Kazimierz, Husarzewski hr. Józef, Mazurski Michał, Talowski Teodor, dr. Momidłowski Walerjan, dr. Eichhorn Stefan, dr. Piekosiński Franciszek, Stein Artur. Fedorowicz Adam, Molicki Antoni, dr. Jurowicz Izydor, Langie Kazimierz, Oraczewski Tomasz, Wodzicki hr. Antoni, Krause Bronisław, dr. Abłamowicz Stanisław, Staszewicz Julian, Matusiński Jacek, Bartoszewicz Kazimierz, Leiter Florian, dr. Lisowski Władysław, dr. Deiches Izydor, Bajer Jan, Koziański Antoni, dr. Szewczyk Józef, Preyer Emil, Krzysztofowicz Wincenty. Dydyński Maryan.

Przysięgli zastępcy: Weigel Karol, Lazar Gustaw, Himmelblau Józef, Bajewski Antoni, Stricker Izaak, Jacobsohn Izrael, Krzyżanowski Stanisław, Rajtar Błażej, Zweig Józef.

Minister p. Zaleski wieczór pociągiem kuryerskim przejechał z rodziną przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Termin nadsyłania planów na budowę teatru w Krakowie kończy się z dniem 1 marca b. r. o godz. 12 w południe — nie zaś jak to w wczorajszym numerze przez pomyłkę podaliśmy, w dniu 31 marca br. Uchwałą Rady miasta z dnia 9 lipca 1888 r. wyznaczono do nadsyłania planów konkursowych termin siedmio-miesięczny, licząc od dnia ogłoszenia konkursu, gdy zaś rzeczony konkurs ogłoszony został w dziennikach — w dniu 1 sierpnia r. 1888 przeto termin siedmio-miesięczny upływa stanowczo w dniu 1 marca br.

Sezon koncertowy rozpoczął się we środę pod tą złą gwiazdą, która się nazywa apatyą publiczności i — pustką. Rozpoczęła go, jak zapowiadaliśmy, dopiero co uwolniona z pod nadzoru profesora Epsteina w Wiedniu młodociana pianistka węgierska p. Terfy. Dla 16-letniej powabnej koncertantki minęła już era „cudownego dzieciństwa“, a nie nadeszła jeszcze era istotnego artyzmu. Koncert jej przeto był raczej popisem, dowodzącym o niepospolitych zdolnościach, wybornem, choć jeszcze może jednostronnem wyrobieniem techniki i jednolitej energii, świadczącej o zdrowiu ustroju nerwowego. Te dane zapewniają p. Terfy przyszłość, w której nie spotka się z pustką na koncertowej sali, będącą według nas niesłusznem krzywdzeniem jej młodej sławy artystycznej — już dzisiaj. Publiczność jednak zawsze była i będzie łaskawszą dla tych, którzy nie mają już przed sobą „przyszłości“ i dla tych, których stara sława świeci — jak próchno.. Koncert Pauliny Lucca zapowiedzianym jest na 25 bm. Znakomitej śpiewaczce towarzyszy p. Filip Forsten, barytonista reklamowany w niezwykłej mierze przez zagraniczną prasę.

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, odbędzie się w niedzielę 13 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegranemi będą: Świderskiego obrazek „Dzieciaki“, Roseaux komedyjka „Łapka na myszy“ i Korzeniowskiego komedya w 2-ch aktach „Okrężne“. Zakończy przedstawienie mazur w 4 pary.

Koszta fundacyj na cele dobroczynne i humanitarne, oraz wydatki poczynione przez reprezentacye miast i gmin na rzecz dobra i pożyteczności publicznej z okazyi 40 rocznicy panowania cesarza, wynoszą we wszystkich krajach korony austryackiej sumę 16,180.244 złr.

Wychodźtwo. Dziś rano przytrzymano w Krakowie sześć młodych przystojnych Rusinek, pochodzących z Smerekowca powiatu gorlickiego i komitatu zemplińskiego, na wychodźtwie do Ameryki. Tęsknota Rusinów przebywających już w Ameryce spowodowała przytrzymane Rusinki do odwidzenia swych rodaków w Ameryce.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę dn. 12 bm. na ulicach św. Gertrudy, Zielonej, św. Sebastyana, Bernardyńskiej i na Zamku.

Zapiski policyjne. W ostatnich dniach popełniono kilka zbrodniczych kradzieży przy ulicy Brackiej, św. Krzyża, Niskiej i Szpitalnej, w którem to ostatniem miejscu skradziono kosztowny obraz, przedstawiający „Biesiadę“. Straż policyjna śledząc za zuchwałymi sprawcami kradzieży, przytrzymała dnia wczorajszego tych rzezimieszków w osobie Antoniego Rupalskiego i Franciszka Wasika, którzy z mieszkania stróża domu Nr. 10 przy ulicy Straszewskiego robili formalne wycieczki złodziejskie po Krakowie. Po uwięzieniu złodziei, rozpoczęto obecnie poszukiwanie za skradzionemi rzeczami.

Zmarli. W Sosalówce we wschodniej Galicyi zmarł Piotr Jawornicki, Krakowianin, brat p. Józefa Jawornickiego, kupca tutejszego.

Ze ślizgawki. Jutro w sobotę i w niedzielę na stawach Towarzystwa łyżwiarskiego obok ogrodu botanicznego od godziny 2 do 5 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Lwów, 10 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). Jutro obchodzić będzie tutejszy świat literacki i artystyczny 50-letnią rocznicę prac pisarskich autora „Anatolskich lasów“, sędziwego poety Karola Brzozowskiego. W teatrze przedstawiony zostanie dramat jubilata „Malek“. Koło lit.-art. pragnie go uczcić wspólną ucztą. Karol Brzozowski urodził się w r. 1821 w Warszawie, w domu zajętym później pod cytadelę. Pierwsze nauki pobierał u ks. Pijarów w Włocławku, w r. 1835 wstąpił do szkół w Sejnach. W dwa lata później napisał pierwszy sonet. Obszerniejszą pracę wydał później, składała się przeważnie z przekładów pieśni i legend ludowych litewskich. W r 1840 wszedł do instytutu agronomicznego w Marymoncie, a ukończywszy go wyjechał do Poznania. W wypadkach r. 1848 brał czynny udział, — po upadku zaś powstania zamieszkał w Dreznie, gdzie przygotował do druku swoje utwory, — manuskrypt jednak przez nieporozumienie spalono. W r. 1853 przeniósł się do Paryża, w krótkim jednak czasie udał się do Stambułu, gdzie wstąpił do tureckiej służby cywilnej jako inżynier, — a przesiedział wojnę krymską w lasach anatolskich, które tak serdecznie opisał. Następnie zajmował się przeważnie budową telegrafów. Obecnie p. Brzozowski jest dyrektorem zakładu sierot w Drohowyżu.

Z powodu kilkakrotnie poruszanego przez dzienniki narzekania rodziców, że uczniowie szkół ludowych muszą o godz. 8 rano być już w szkole, lwowska Rada szkolna okręgowa zastanawiała się nad tą sprawą, ale ponownie przyszła do przekonania, gdyż już raz przedsiębrała taką próbę, że zarządzenie, aby dziatwa o godz. 9 dopiero przychodziła do szkoły, okazało się niepraktycznem, ponieważ zazwyczaj młodsze dzieci odprowadzane bywają przez starsze rodzeństwo, które do szkoły musi iść przed godz. 8. W ten sposób dziatwa pozbawionąby była zupełnie opieki. Natomiast Rada zadość uczyniła ogólnym życzeniom, zaprowadzając we wszystkich szkołach żeńskich w okresie zimowym (15 paźdz do 15 marca) jednorazową naukę szkolną.

Pisma tutejsze donoszą, że ministerstwo przyjęło inż ofertę Zakładu im. Ossolińskich co do wydawnictwa książek dla szkół ludowych w Galicyi.

Akt oskarżenia w procesie matki i syna Strzeleckich, obwinionych o morderstwo w Kukizowie, zamieszcza w streszczeniu w trzeciej z rzędu korespondencyi *Kuryer Warszawski*. Dziennikom krajowym, ze względu na toczące się śledztwo, szczegółów aktu oskarżenia przed odczytaniem go w sądzie podawać nie wolno. Rozprawa rozpocznie się we Lwowie w poniedziałek.

Dyplomy honorowe Stowarzyszenia wojskowych weteranów z Jaworznia i okolicy wręczono w d 6 b. m.: hr. Antoniemu Wodzickiemu z Kościelca, Zygmuntowi Brochwicz-Rogoyskiemu, staroście, Józefowi Rudzkiemu, komisarzowi, Ignacemu Bieńkowskiemu, nadinspektorowi podatkowemu, drowi Teodorowi Pawlasowi, fizykowi, drowi Alfonsowi Małdzińskiemu, kierownikowi sądu powiatowego, i Ludwikowi Nieciowi, adjunktowi sądowemu w Chrzanowie.

W Bochni dnia 6 b. m. urządzono amatorskie przedstawienie w sali strzeleckiej na dochód straży ogniowej ochotniczej, pod przewodnictwem p. A. Lochera. Odegrano komedyę w 1 akcie „Stryj przyjechał“ i obrazek dramatyczny ze śpiewami w 2 aktach „Przybłęda“, które nader dobrze wypadły. Amatorom pani Natorskiej, pannie Swiderskiej, p. Gernaud i pp. Jarzynie, Dobeszowi, Rasińskiemu, Natorskiemu, Samkowi i Głosowi należy się podziękowanie za ich pracę.

Z Warszawy. Onegdajszej nocy spłonęła garbarnia Hauptmana przy ulicy Wolskiej, oraz sąsiednie zabudowania. Wysokość szkód oceniają na 60.000 rubli.

Tenor Mierzwiński po krótkim pobycie w Warszawie wyjechał do Wilna, gdzie zapowiedziano jego koncert, następnie śpiewać będzie w miastach południowej Rosyi.

Reżyser teatrów warszawskich Jan Tatarkiewicz po długiej chorobie wystąpił po raz pierwszy we wtorek w „Małżeństwie Apfel“ Zalewskiego. Licznie zebrana publiczność z entuzyazmem witała artystę i obdarzyła go wieńcami.

Z Pragi donoszą, iż fachowym referentem dla słowiańskich szkół średnich w Czechach został zamianowany dr. Slavik, profesor praskiego czeskiego gimnazyum, zaś dr. Kopp, dyrektor wiedeńskiego gimnazyum w II dzielnicy Wiednia, referentem dla takichże szkół niemieckich.

Międzynarodowa unia prawa karnego. Pod nazwą *Union internationale de Droit pénal* zawiązało się stowarzyszenie, mające na celu rozszerzenie i zgłębienie postępowych poglądów socyalnych na prawo karne, opierających się na przeświadczeniu, że zbrodnię jako ogólny objaw społeczny traktować i zwalczać trzeba. Inicyatorami stowarzyszenia są F. v. Liszt, przodownik nowego kierunku w prawie karnem, Adolf Trins, słynny inspektor więzień belgijskich i prof v. Hamel z Amsterdamu.

Nazwani reformatorzy dążą do zerwania ze starą praktyką dogmatów, poczytującą spełnienie całego swego zadania w logicznem podsunięciu czynu pod odpowiednią literę prawa i przedstawienia go w jej świetle. Propagandzie zamierzonej reformy przyjść mają w pomoc kongresy. W pierwszych szeregach tego wielkiej wagi stowarzyszenia stanęli między innymi znakomici nasi profesorowie Rosenblatt i Krzymuski.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady poczmistrzów: w Słotwinie ekspedytorowi pocztowemu Stanisławowi Kalicie, w Ustrzykach Dolnych pensyonowanemu majorowi Mikołajowi Łozińskiemu, w Iwoniczu pensyonowanemu kapitanowi Edwardowi Walterowi; dalej posady ekspedyentów pocztowych: w Krościenku nad Dunajcem ekspedytorce pocztowej Oldze Bukowskiej, w Łupkowie ekspedytorowi pocztowemu Wilhelmowi Greuzbauerowi, w Wojutyczach naczelnikowi stacyi Adolfowi Schubertowi, w Stanisławowie pensyonowanemu kancelliście sądowemu Karolowi Elnsinowi, w Kurzanach ekspedytorowi Wiktorowi Szaraniewiczowi, w Wielkich Drogach naczelnikowi stacyi Czesławowi Cieplińskiemu, w Jaćmierzu ekspedytorce pocztowej Aloizie Michalewskiej, w Solinie ekspedytorce pocztowej Oldze de Kronenfeldt, w Babicach emerytowanemu nauczycielowi ludowemu Michałowi Lisowi, następnie nadała posady ekspedyentów przy nowo otworzyć się mających urzędach pocztowych; w Zawódce ekspedytorce pocztowej Maryi Seweryńskiej, w Jasienowie Górnym ekspedytorce pocztowej Eufrozynie Seńkowskiej, w Haczowie Józefowi Burakowi, w Jurowcach Janowi Dunkanowi Słoneckiemu właścicielowi dóbr; przeniosła zaś poczmistrzów: Karola Hubera z Chyrowa dworca do Gródka obok Lwowa, Ignacego Burgilewicza z Krasiczyna do Brzozowa, Pawła Gaertlera de Blumenfeld z Iwonicza do Jaworowa, ekspedyenta pocztowego Kazimierza Moskwińskiego z Brzozdowiec na posadę poczmistrza w Krasiczynie, ekspedyenta pocztowego Feliksa Łozińskiego w tym samym charakterze z Horyńca do Magierowa; w końcu nadała posadę stajniczego pocztowego w Wadowicach kanceliście magistratu tamtejszego Franciszkowi Knzis.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 12 stycznia: Piąty występ Ben-Ali-Beya, egipskiego i indyjskiego czarnoksiężnika.

W niedzielę 13 stycznia po południu o godzinie wpół do czwartej: Szósty występ Ben-Ali-Beya, czarnoksiężnika egipskiego.

Wieczór o godzinie 7: Siódmy i ostatni występ Ben-Ali-Beya, czarnoksiężnika egipskiego i indyjskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Rada uniwersytetu warszawskiego zawiadamia, że dotąd nie nadesłano ani jednego, odpowiadającego warunkom konkursu dzieła, w celu pozyskania nagrody z zapisu Adama Chojnackiego. Temat, wyznaczony w r. 1886 przez fakultet historyczno-filologiczny uniwersytetu warszawskiego, brzmi: „Krótki rys historyczny wyparcia lechickich Słowian przez Niemców z nad Elby, Odry, Wisły i pobrzeży morza Baltyckiego, ze szczegółowem wyjaśnieniem przyczyn tego zjawiska“. Termin przedstawienia dzieł na pomieniony konkurs przedłużony zostaje do 30 kwietnia 1889 r., a nagroda przyznana będzie w sumie rs. już nie 900, lecz 1350. Bliższe warunki są następujące: Dzieło powinno zawierać: 1) ogólny obraz rozmieszczenia lechickich Słowian, t. j. Bodryczów, Łutyków, Pomorzanów i Polaków w IX—XI stuleciach, z dodaniem historyczno-geograficznej mapy; 2) krótki rys stopniowego zmniejszania się terytoryum lechickiego od zachodu w epokach średniowiecznej i nowej, z dodaniem map XV i XIX wieku; 3) dokładne wyjaśnienie przyczyn stopniowej przewagi Niemców nad Słowianami lechickimi, ze szczegółowem zwróceniem uwagi na sprzyjające tej przewadze warunki: a) plemienne, zależące od osobliwości fizycznego i psychicznego typu jednych i drugich; b) kulturne, w szczególności zaś polityczne, społeczno-ekonomiczne i religijno-moralne. W tym ostatnim dziale należy w badanem zjawisku dokładniej przedstawić rolę niemieckiej kolonizacyi (w związku z napływem żydów), łacińsko-niemieckiej szkoły i zachodniego kościoła. Jako warunek zasadniczy postawiono: wykład zrozumiały dla wszystkich, a zarazem zupełną objektywność i naukową ścisłość treści. Dzieło powinno być przedstawione w języku rosyjskim i przez poddanego rosyjskiego: bądź to już drukowane, bądź też w rękopisie. Wydanie zaś nagrodzonej pracy w języku rosyjskim lub polskim pozostawiono uznaniu autora.

*** Tomasz Ostrowski: Walka o wolność i pochód na Sybir. Opowiadanie wierszem. Kraków. Nakładem autora. 1889. (str. 98). Książeczkę ozdobnie wydaną poświęca autor: „na pamiątkę 25 rocznicy powstania narodu polskiego i ku uczczeniu biorących w tej walce jakibądź patryotyczny udział.“ Autor zamierzył spisać swoje wspomnienia, które z biegiem lat stają się bledsze, „za to tem świętsze z każdym dniem.“ Opowiada on udział swój w powstaniu 1863 r., w którem jako 16-letni młodzian służył w oddziałach Jordana i Czachowskiego. W tym ostatnim walczył pod kapitanem Gustawem Rosnerem, żydem, którego bohaterski zgon opisuje. Wzięty do niewoli, autor przez wzgląd na wiek młodociany, skazany zostaje tylko na rok jeden służby w kazańskich rotach aresztanckich, a następnie po odbyciu tej kary zesłany w Sybir, do Tary w tobolskiej gubernii. Na tem urywa się opowiadanie, zawierające niejeden zajmujący szczegół, obok bardzo wielu innych, które tylko dla autora osobistą mogą mieć wartość. Szkoda, że autor nie spisał prozą swoich wspomnień i opowiadania nie doprowadził do końca.

Dział ekonomiczny.

Zabezpieczenie robotników. Według urzędowego zestawienia zgłoszono do ministerstwa spraw wewnętrznych ogółem 71 570 takich przedsiębiorstw, które w myśl ustawy podlegają obowiązkowi zabezpieczenia, z 870.488 robotników. Z cyfr tych przypada: na Dolną Austryę 12.193 przedsiębiorstw z 108.503 robotnikami płci męskiej i 44.171 płci żeńskiej; na Górną Austryę 4.874 przedsiębiorstw z 29.909 robotnikami płci mężkiej i 7.019 żeńskiej; na Salcburg 4.740 przedsiębiorstw z 32.214 robotnikami płci męskiej i 6.794 żeńskiej; na Karyntyę 2.044 przedsiębiorstw z 10.248 robotnikami płci męskiej i 1.674 żeńskiej; na Krainę 1.032 przedsiębiorstw z 6.114 robotnikami płci męskiej i 3 731 żeńskiej; na Wybrzeże 563 przedsiębiorstw z 15.120 robotnikami płci męskiej i 4 502 żeńskiej; na Tyrol i Vorarlberg 2.870 przedsiębiorstw z 17.408 robotnikami płci męskiej i 12.265 żeńskiej; na Czechy 16.364 przedsiębiorstw z 203.238 robotnikami płci męskiej i 99 715 żeńskiej; na Morawę 16.602 przedsiębiorstw z 95.668 robotnikami płci męskiej i 60.755 żeńskiej; na Szląsk 1.978 przedsiębiorstw z 28.846 robotnikami płci męskiej i 11.390 żeńskiej; na Galicyę 6.614 przedsiębiorstw z 49.365 robotnikami płci męskiej i 17.981 żeńskiej; na Bukowinę 740 przedsiębiorstw z 4.354 robotnikami płci męskiej i 600 żeńskiej; na Dalmacyę 241 przedsiębiorstw z 2.413 robotnikami płci męskiej i 20 żeńskiej — z obowiązkiem zabezpieczenia.

Dzienniki dowiadują się, iż ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu poruczyło państwowy nadzór nad kasami dla chorych przy kolejach żelaznych i połączonych z niemi przedsiębiorstwach, generalnej inspekcyi austryackich kolei żelaznych. Ten nadzór państwowy obejmuje wykonywanie przepisów ustawy i całą administracyę kasową. Generalna inspekcya stanowi także pierwszą instancyę we wszystkich sprawach rekursowych odnośnie do ustawy o kasach dla chorych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych orzekło, iż istniejące kasy stowarzyszeń nie potrzebują, dla przekształcenia ich w duchu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek choroby, osobnego zezwolenia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 11 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741,0 mm	740,5 mm	740,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,0	—6°,0	—0°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	93%	83%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	2	10	9

Uwagi: Ciśnienie powietrza bez zmiany, blisko stanu normalnego przy lekkich wschodnich wiatrach. Stan nieba pozostanie przeważnie pochmurny.

Telegramy „Nowej Reformy.“

Wiedeń, 11 stycznia. Dzisiaj odbyła się ponowna konferencya wojskowa u arcyks. Albrechta.

Berlin, 11 stycznia. Dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg.* w rubryce „wiadomości dworskie“ powtarza doniesienia o zaręczynach rosyjskiego następcy tronu z córką W. księcia hesskiego. Odpowiedzialność za rzetelność tej wiadomości zostawia dziennikowi *Post*, który pierwszy ją podał.

Kanclerz ks Bismark z żoną mimo odradzania lekarza Schweiningera przybył tu wczoraj wieczór.

W sprawie Geffckena konserwatywny *Deutsche Wochenblatt* wyraźnie twierdzi, że ks. Bismark poniósł tu klęskę i pisze dalej: Jest bardzo pożądanem, aby kanclerz i cesarz w przyszłości mieli lepszą poradę prawniczą.

Berlin, 11 stycznia. Kapitan Wissmann z 36 oficerami niemieckimi udaje się na wschodnie wybrzeże Afryki w celu utworzenia tam wojska kolonialnego.

Według najświeższych wiadomości krajowcy wypędzili Niemców z kraju Damara.

Bruksela, 11 stycznia. Bardzo wielką sensacyę wywołała ta broszura, której autorem ma być król Leopold. Broszura ta występuje bardzo ostro przeciw stronnictwu klerykalnemu i jego rządom. Takie wystąpienie — jak się obawiają — może doprowadzić do rozterki między królem, a teraźniejszą większością Izby poselskiej.

Paryż, 11 stycznia. Kampania wyborcza zawrzała już na dobre. Dotąd toczy się walka w ogłoszeniach pod hasłem jednych: Wybierajcie Boulangera, — drugich: Wybierajcie Jacquesa.— W nowych odezwach wyborczych Boulangera pominięto zupełnie wyraz „republika“. — W odezwie Jacquesa czyta się: Chcemy utrzymać republikę, nie chcemy ani dyktatury, ani Sedanu!

Paryż, 11 stycznia. Wystąpił tu nowy kandydat, ubiegający się o mandat poselski z Paryża: jest to niejaki Boule, przedstawiciel stronnictwa roboczego.

Stronnictwo konserwatywne ogłosi w poniedziałek swą taktykę wyborczą.

Rzym, 11 stycznia. Izba poselska rozpocznie swoje czynności dnia 27 b. m.

Belgrad, 11 stycznia. Król Milan nie przyjął dymisyi ministerstwa. Pozostanie ono jeszcze jakiś czas w urzędowaniu. Rekonstrukcya nastąpi później. Do nowego gabinetu wejdą prawdopodobnie dwaj radykalni: Władan Georgievics i Stefan Popovics.

Dotychczasowy poseł przy dworze wiedeńskim Bogicevics poszedł w odstawkę, na jego miejsce zamianowany jest Petronievics.

Wiedeń, 11 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1.). Węgierska renta złota 101·75, węgierska papierowa 93·85; akcye kolei Karola Ludwika 207 75; ruble 126·—.

Pszenica 8·03. Żyto 6·22.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 stycznia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	35
Zjednoczony dług w srebrze	83	10
Austryacka renta złota	111	70
5% austryacka renta (marcowa)	97	85
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	311	80
Londyn	120	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	55½
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 października 1888.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.

Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.

Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Kraków, dnia 11/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	125 70	126 70
Marki niemieckie . za 100 mar.	59 —	59 50
20-to frankówka złota	9 51	9 60
4% Pożyczka krajowa galic. za 100	95 60	96 60
4½% Pożyczka krajowa galic. za 100	98 25	99 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k.m.	104 60	105 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 40	101 —
4½% Obligi komunalne . I Emis.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ II Em.	[illegible]	[illegible]
4% „ „	97 50	98 50
5% „ „ + prem. 10%	[illegible]	[illegible]
5% „ swr. za 40 lat	[illegible]	[illegible]
5% Król. Pol. za rubli 100	[illegible]	[illegible]
5% likwidac.	84 —	86 —

Lwów, dnia 10/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za 100	[illegible]	102 —
4½% „ „ „ 100	[illegible]	[illegible]
4% „ „ okr. 56	95 —	96 —
5% Listy zast. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	[illegible]	[illegible]
4½% Obligacye pożyczki kraj.	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. komun. Banku kraj.	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 10/1. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	96 40
5% Listy likwidacyjne 100	—	[illegible]
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	—	[illegible]
5% „ „ II. 100	—	[illegible]
5% „ „ III. 100	—	[illegible]
5% „ „ IV. 100	—	[illegible]

Wiedeń, dnia 10/1. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	[illegible]	[illegible]
5% „ srebrna	[illegible]	[illegible]
4% „ złota	[illegible]	[illegible]
4% „ papier. nowa	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 500	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 100	[illegible]	[illegible]
„ 1864 bez % całe	[illegible]	[illegible]
„ 1864 bez % pół	[illegible]	[illegible]

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za 100	[illegible]	[illegible]
5% „ papierowa	[illegible]	[illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% za 100	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka prem. węg. po 100	[illegible]	[illegible]
Losy Cis. (Theiss-Reg.)	[illegible]	[illegible]

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% ecc. Galicyj. za 100 m. k.	104 70	104 50
5% „ Bukow. „ 100	103 —	103 75
5% „ Siedm. „ 100	104 25	104 80
5% „ Węgier. „ 100	104	104 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę	122	[illegible]
Losy krakowskie	[illegible]	[illegible]
Serbskie tot. pr. po 100 fran.	[illegible]	[illegible]
Losy tureckie pr. 400	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4% Bank krajowy galicyjski za 100	[illegible]	[illegible]
5% „ oblig. komun.	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	[illegible]	[illegible]
4½% Boden-Credit allgem. öst.	[illegible]	[illegible]
4½% Boden-Credit allg. ös. pr.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]
4½% Banku austro-węgierskie	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z premią	[illegible]	[illegible]

Obligacye pierwszeństwa kolei

		płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr.	za 100	99 30	99 90
5% Ferdynanda północ. na 300 „	„ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „	„ 100	100 25	100 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „	„ 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10%	„ 100	81 20	83 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr.	„ 100	88 60	89 20
5% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę		[illegible]	[illegible]
5% Przem.-Łup. I. Em. na 300 złr.		[illegible]	[illegible]
5% Rudolfa w złocie		[illegible]	[illegible]
5% Siedmiogrodzkie		[illegible]	[illegible]
5% Nordosty		[illegible]	[illegible]

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika	[illegible]	[illegible]
Kred. dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
5% Banku tow. żegl. Dun. ab 10%	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
„ węgier.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 złr	122 20	122 60
5·—	Bankverein Wiener	„ 100	103 70	104 30
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160	311 20	311 40
18·—	Kreditbank węg. allgem.	„ 200	312 75	313 25
30·—	Laenderbank	„ 200	225 25	225 75
39·80	Austro-węgierskie	„ 600	886 —	888 —
12·—	Unionbank	„ 100	221 75	222 —
[illegible]	Galic. Bank hipoteczny	„ 200	[illegible]	[illegible]

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
[illegible]	Alföld-Fiuma	na 200	[illegible]	[illegible]
117—	Ferdynanda Północn.	1050	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Karola Ludwika	200	[illegible]	[illegible]
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy	200	[illegible]	[illegible]
7·94	Koszycko-Bogumińskie	200	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Rudolfa	200	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Siedmiogrodzkie	200	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Staatseisenbahn	200	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lombardy (Kolej połud.)	200	[illegible]	[illegible]
16·87	Żegluga na Dunaju	500	[illegible]	[illegible]

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	5 65	5 70
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
20-to Markówki	[illegible]	[illegible]
Pół-Imperyał ros. pełne ważne	[illegible]	[illegible]
Funty szterlingi	[illegible]	[illegible]
Banknoty niemieckie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski